

Matyszak Maria

KATOLICKI MIESIĘCZNIK ZIEMI WĄGROWIECKIEJ

ŚWIATEŁOŚĆ




ROK V

WĄGROWIEC

SIERPIEŃ 1998 R.

ISSN 1234-9623

NR 8(52)



Chleba
naszego
powszedniego
daj nam
dzisiaj

STÓŁ SŁOWA BOŻEGO

02.08.98r. OSIEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA



Słyszac głos Pana serc nie zatwardzajcie
Czyt: Koh 1,2; 2,21-23; Ps 95; Kol 3,1-5,9-11; Łk 12,13-21

Dobra doczesne często stają się przyczyną sporów i nieporozumień rodzinnych. Jezus nie chciał rozstrzygać tego rodzaju spraw. Kiedy więc ktoś zwrócił się do Niego z prośbą o interwencję w sporze o spadek, odmówił zaangażowania się. Jezus wykorzystał jednak okazję, by wszystkich przestrzec przed niebezpieczeństwem, jakie może nieść ze sobą bogactwo. Od niego nie można uzależniać swego życia. Jezus ukazał to poprzez przypowieść o bogaczu, który skrzętnie gromadził dobra, by po najdłuższe lata z nich korzystać. Śmierć zniweczyła jednak wszystkie jego egoistyczne plany. Choć tak bardzo starał się zabezpieczyć swoją przyszłość, zapomniał, że należy ona do Boga. Tymczasem w tej perspektywie liczy się jedynie to, by być „bogatym przed Bogiem”. Kto chce takim być winien pamiętać o Chrystusowej przestrodze: „Uważajcie i strzeżcie się wszelkiej chciwości”. Jeżeli ona opamięta i zaślepi człowieka, wtedy prowadzi go do egoizmu i pychy, a tym samym do utraty swej duszy i życia wiecznego.

09.08.98r. DZIEWIĘTNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA



Błogosławiony lud, którego Pan jest Bogiem.
Czyt: Mdr 18,6-9; Ps 33; Hbr 11,1-2.8-12; Łk 12,32-48.

Jezus zapewnia nas, że Bogu - naszemu Ojcu spodobało się dać nam królestwo. Zanim ostatecznie stanie się ono udziałem ludzi w chwili powtórnego przyjścia Chrystusa, każdy osobiście musi je zdobywać. Z tej racji Chrystus przypomina o potrzebie nieustannego czuwania i gotowości na Jego przyjście. Symbolem takiej postawy są „przepasane biodra i zapalone pochodnie”.troska o Królestwo Boże musi być również znaczone trudem wierności Bogu i Jego woli świętej. Zwraca na to uwagę Jezus, mówiąc o zachowaniu postawy sługi, który znając wolę Pana, winien uczynić wszystko zgodnie z Jego wolą. Probiierzem wierności zawsze pozostanie dzień powszedni. Sprawdzamy się w zwyczajnej codzienności.

15.08.98r. WNEBOWZIĘCIE NMP



„Błogosławiona jesteś między niewiastami i błogosławiony jest owoc Twojego łona”
Czyt: Ap 11,19a; 12,1-3.6a.10; Ps 45; 1 Kor 15,20-26; Łk 1,39-56.

Pielgrzymowanie Maryi do chwały wniebowzięcia naznaczone jest znakiem służby. Ujawnia się to w scenie nawiedzenia, w której widzimy Ją w drodze ku człowiekowi znajdującemu się w potrzebie.

16.08.98r. DWUDZIESTA NIEDZIELA ZWYKŁA



Moje owce słuchają mojego głosu, Ja znam je, a one idą za Mną.
Czyt: Jr 38,4-6.8-10; Ps 40; Hbr 12,1-4; Łk 12,49-53

Zbawcze dzieło Jezusa stało się dla świata „ogniem”, który nieustannie rozpala Duch Święty. Wobec tego dzieła nie można przejść obojętnie. Dlatego Chrystus przypomina, że jest „znakiem sprzeciwu”, że wymaga stanowczo opowiedzenia się za lub przeciw Niemu. To zaś musi „kosztować”. Autentyczność chrześcijańskiego życia wymaga ofiary i pociąga za sobą pewne konsekwencje. wyborów i decyzji według Ewangelii. Chrystus nie aprobuje takiej postawy swoich uczniów, którzy nie chcą się nikomu narazić, dla świętego spokoju, nie bronią prawdy i według niej nie żyją. Wygodnie jest zadowolić się zewnętrznymi praktykami religijnymi. O wiele trudniej jest wcielić Ewangelię w konkret codziennego życia. Ale tylko wtedy

może ona stać się „ogniem”, który rozpali duchowo świat i przemieni go w królestwo Boże. Ten proces dokonuje się powoli, w kontekście walki i rozdrożenia, nawet wśród najbliższych. Jeżeli mamy w tym dziele swój udział, radujmy się z tego powodu i trwajmy przy Chrystusie, by wypełnić Jego pragnienie: „Przyszedłem rzucić ogień na ziemię i jakże bardzo pragnę, żeby on już zapłonął”.

23.08.98r. DWUDZIESTA PIERWSZA NIEDZIELA ZWYKŁA



Ja jestem drogą, prawdą i życiem, nikt nie przychodzi do Ojca inaczej, jak tylko przeze Mnie.
Czyt: Iz 66,18-21; Ps 117; Hbr 12,5-7.11-13; Łk 13,22-30.

W kontekście Jezusowej drogi do Jerozolimy ktoś stawia Mu pytanie: „Panie, czy tylko nieliczni będą zbawieni?” Tak postawione pytanie ujawnia ciekawość, technie sensacyjnością. Nie jest ważne ilu będzie zbawionych. Bóg to wie. O wiele ważniejsza jest kwestia, jak dojść do zbawienia. W tym też kierunku zmierza odpowiedź Jezusa. Najpierw wykorzystując obraz „ciasnych drzwi” poucza, że zbawienie wymaga wysiłku i trudu. Nie można go odkładać, bo dla każdego czas zasługi się skończy, gdy „Pan domu wstanie i drzwi zamknie”. W trosce o zbawienie nie wystarcza sama zewnętrzna znajomość z Chrystusem. Wymaga się natomiast czynów sprawiedliwych. Jezus mówi o tym od strony negatywnej, że nie chce mieć nic wspólnego z niesprawiedliwością. Jezusowi podoba się pełnienie sprawiedliwości, czyli pełnienie woli Bożej. Za to czeka radość zbawienia, podkreślona przez myśl o łączności z patriarchami i prorokami oraz obraz „zasiadania za stołem” w królestwie Bożym. Tragedia odrzucenia ukazana zaś została przez wyrażenie „placz i zgrzytanie zębów” oraz „wyrzucenie precz”. Na koniec Jezus podkreśla uniwersalizm zbawczy i przestrzega przed fałszywą pewnością zbawienia, o które ciągle należy się troszczyć.

30.08.98r. DWUDZIESTA DRUGA NIEDZIELA ZWYKŁA



Weźcie moje jarzmo na siebie i ucztujcie ode Mnie.
Czyt: Syr 3,17-18.20.28-29; Ps 68; Hbr 12,18-19.22-24a; Łk 14,1.7-14.

Jezus wykorzystując konkretną sytuację zajmowania miejsc przy stole w czasie uczyty, uczy jak w życiu należy postępować. Przede wszystkim nigdy nie należy pretendować do zajmowania pierwszego miejsca, do wyróżniania się od innych. Prawdziwa wielkość człowieka mierzy się wielkością służby dla drugich. Jeżeli czynimy jakieś dobro z myślą, że spotka nas rewanz, duchowo nie wzrastamy i zamykamy się w ciasnym kręgu swoich bliskich. Jezus radzi, by pamiętać w życiu o biednych i pomagać tym, którzy nam nigdy nie odplacą. Wtedy przybliżamy nadejście królestwa Bożego. I to jest największa odplata dla tego, kto daje, niczego się nie spodziewając. To przynosi błogosławieństwo. Niewłaściwe jest więc czekanie na jakąś natychmiastową odpowiedź Boga. Czas odplaty wybiega poza doczesność, ku „zmartwychwstaniu sprawiedliwych”.

**UROCZYSTA
MSZA ŚWIĘTA ODPUSTOWA
W KOŚCIELE
WNEBOWZIĘCIA
NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY
W WĄGROWCU
o godz. 18.00**



MOJA BIBLIA

„Aby znali Ciebie ...”

W każdej religii wiara nierozzerwalnie związana jest z wiedzą, bo wierzącego obowiązuje chociażby podstawowe poznanie jej doktryny. Znajomość Boga jest obowiązkiem każdego chrześcijanina, bez Jego poznania trudno bowiem należycie przestrzegać wszystkich obowiązków wynikających z faktu bycia katolikiem.

W czasie swojego ziemskiego życia Jezus modlił się do Boga Ojca o szczęśliwe życie wieczne dla wszystkich, którzy uwierzyli jego słowu. Jednocześnie określił kto może je osiągnąć. Życie wieczne w niebie - według słów Syna Bożego - osiągną ci wierni, którzy poznali Boga Ojca i Jego Syna. Jezus modląc się, wołał: „aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17,3). Wynika z tego, że dla Nauczyciela z Nazaretu podstawowym warunkiem osiągnięcia szczęśliwości wiecznej jest poznanie Boga. Bez niego trudno byłoby realizować swoje chrześcijaństwo.

Jezus podkreślał także, że podstawowym obowiązkiem Jego uczniów jest miłość Boga i człowieka, a warunkiem prawidłowej realizacji tych zadań jest poznanie podmiotów tej miłości, bo nie można kogoś pokochać, nie znając go.

Kwestię tę często w swoich pismach poruszał święty Jan Apostoł, który dostał łaski pełnego poznania Boga. Pozna-

nie to, w rozumieniu Autora Apokalipsy, obejmuje zarówno uznanie przez człowieka Bożego działania w świecie, wiare w Jezusa Chrystusa - Syna Bożego i miłość do wszystkich ludzi oraz wypełnianie Bożych nakazów. Przejawem realizacji tych zadań jest pogłębianie się zjednoczenie z Bogiem. Chrześcijanie wierni nauce Jezusa coraz bardziej poznając Boga, powinni jednocześnie prowadzić intensywniejsze i piękniejsze życie chrześcijańskie.

Poznanie Boga - Ojca jest możliwe jedynie poprzez wiarę w Jego Syna - Jezusa Chrystusa. To poznanie jest trudniejsze niż dla Izraelitów było uwierzenie Słowom Jahwe - Boga Starego Testamentu, który wielokrotnie objawiał się, pośrednio lub bezpośrednio, wybranym osobom. Jego „niewidzialna Obecność” i działanie było dla Izraelitów sprawą bardzo oczywistą.

Jezus rodząc się w Betlejem stał się człowiekiem i trudno było Jemu współczesnym uwierzyć, że jest Synem Boga. Jego najbliżsi, wybrani uczniowie uwierzyli w Jego posłannictwo dzięki otrzymanej łasce wiary. Apostołowie zrozumieli, że to czego Jezus nauczał pochodziło od Ojca, dlatego stali się wytrwałymi wyznawcami Jezusowej nauki. Pozostali Żydzi, przede wszystkim należący do elity społeczeństwa, nie poznali w Chrystu-

sie Boga. A Jezusowi bardzo zależało na tym, żeby to Jego wzajemne zjednoczenie z Bogiem-Ojcem było przedmiotem wiary i poznania. Ponieważ nie wszyscy Żydzi uwierzyli Jego słowom, czynił cuda, żeby w ten sposób doszli do poznania i odtąd wiedzieli, że On i Ojciec są ze sobą zjednoczeni. Święty Jan Apostoł uważał, że Boga w Jezusie można wystarczająco poznać na podstawie Jego mów, przemówień Jego uczniów i wyznawców.

Poznanie, w ujęciu teologicznym, jest także wpatrzaniem się w Jezusa i słuchaniem Go; bo każdy - kto zna Boga - słucha nauki, którą głosi Chrystus, jest jej posłuszny i ją zachowuje. U świętego Jana bardzo bliski jest związek słuchania i poznania, bo dają one pewność dotyczącą Jezusa - „że Ojciec jest we Mnie, a Ja w Ojcu” (J 10, 38). Po uwierzeniu nadal poznawanie Jezusa i Jego nauki powinno się pogłębiać, rozszerzać i nabierać nowego spojrzenia, bo uwierzenie nigdy nie jest aktem jednorazowym.

Poznanie Boga nie może być tylko teoretyczne, można bowiem szukać Go, pytać o Niego i mimo to nie zbliżyć się do Niego, bo wymaga ono, aby stał się On ośrodkiem życia.

Leokadia Grajkowska

Księdzu

STEFANOWI KAŁMUCKIEMU

redaktorowi naczelnemu

Katolickiego Miesięcznika Ziemi Węgrowskiej

„ŚWIATŁOŚĆ”

na Dzień Patrona

tycznia

aby światło Ducha Świętego

przewodziło w pracy redakcyjnej

Grono redakcyjne



Ks. Krzysztofowi Woźniakowi
z okazji Imienin
łaski i darów Ducha Świętego,
które pomogą w niesieniu Ewangelii.
Zespół redakcyjny.



OGÓLNONARODOWA PIELGRZYMKA DO RZYMU

Z OKAZJI

20 - LECIA PONTYFIKATU
PAPIEŻA JANA PAWŁA II

12-19 października 1998

Trasa: Wenecja, Asyż, Padwa, Rzym, Monte
Casino, Wiedeń

Koszt: 1000 zł.

Obejmuje: przejazd autokarem,
noclegi w hotelach /2,3,4 os./,
śniadania, obiadokolacje,
ubezpieczenie w PZU

Zgłoszenia:

Parafia św. Stanisława w Nakle
tel. 0-52 386 03 11



TYDZIEŃ ZE ŚWIĘTYM KRZYSZTOFEM

Bądź „CHRISTOFÓRESEM” (z gr.) - „noś” w sercu naukę Chrystusa, w imię tej nauki, pomagaj ludziom „przeń”, ich na drugi brzeg. Tak czynił św. Krzysztof.

Koniec lipca - dojrzewają zboża, kłosy szumią chlebobojną

pieśń, zdobią świat jarzębiny, rowy przydrożne pełne są kwiecica, a w kościele pw. bł. Michała płynię modlitwa dziękczynna, za dary, którymi obyspał nas Bóg. Tak rozpoczyna się już tradycyjny „Tydzień ze św. Krzysztofem”. Innymi słowy duchowy odpoczynek wśród leśnych dróg, lasów i wód. Święty Krzysztof jest patronem wszelkich podróży.

Toteż aby sprostać wymogom bezpiecznej jazdy program imprezy rozpoczął się sprawdzianem z wiedzy o przepisach ruchu drogowego. Uczestnicy zdawali go przed p. Tadeuszem Bednarkiem i przedstawicielami węgrowskiej policji. Potem rajdy, pierwszy do Żonia, byłej osady kasztalańskiej. Pierwsza wzmianka o tej miejscowości pochodzi z 1232 roku, a o parafialnym kościele z 1241. Tu cyklistów przyjął ks. proboszcz St. Bryjak. Barokowe wnętrza kościółka, pięknie utrzymane i ciekawa jego historia wzbudziła zainteresowanie.

Drugi rajd prowadził do Podlesia Kościelnego, pierwsza data o tej miejscowości wzmiankowana w 1391 roku, obecny kościół został wzniesiony w 1629 roku z fundacji St. Zagór-

skiego właściciela wsi. W kościele ołtarz, tabernaculum, ambona, chrzcielnica barokowa, a cztery ołtarze boczne późnobarokowe. Piękny zabytek stanowią portrety trumienne, w tym fundatora wsi. Gospodarzem spotkania był proboszcz parafii ks. Andrzej Trzemzałski. Tu podziękowano w modlitwie za szczęśliwą drogę, bo okazało się, że wszystkie drogi prowadzą do Podlesia Kościelnego. W Żabicyźnie zaś za to, że przestał padać deszcz.

Trzeci rajd wiódł do „Dębiny”, gdzie rośnie „Dąb Korfantego”, gdzie swoje gniazda ma czapla siwa. Przekonano się, że dąb w dalszym ciągu głosi chwałę śląskiego działacza narodowego, dyktatora III powstania Śląskiego, człowieka który przywiódł Śląsk do Polski. W tym roku epitafium Wojciecha Korfantego zawisło w katedrze warszawskiej w poczcie wielkich bohaterów narodowych. Dbajmy o ten okaz przyrody, on szumi pieśń o naszej historii.

Niestety czapla siwa zwiastun jutrzeńki, pełna mądrości, opiekuńczości, sprytu, czujności i wielkiego poważania nie ukazała się. A to, że jest siwa dodaje jej szczególnej wymowy, bowiem to oznacza pokutę. Czapla potrafi też z bólu ronić łzy. Z pełnym poświęceniem po ścieżkach edukacyjnych chadzał pan Jan Brychczyński odkrywając najciekawsze tajniki przyrody.

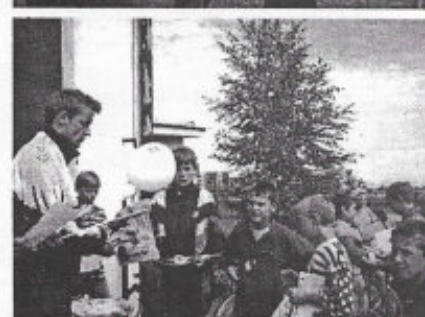
Każdy z nas zna to zawołanie „w zdrowym ciele, zdrowy duch” dni ze „Świętym Krzysztofem” dały temu wyraz. Na boisku sportowym stanęły ku sobie drużyny ministranckie kościołów węgrowskich, wszystkie były wspaniałe, a to, że ktoś przegrał, ktoś wygrał, to już tylko tradycyjne zakończenie. Ważne jest, że mini-

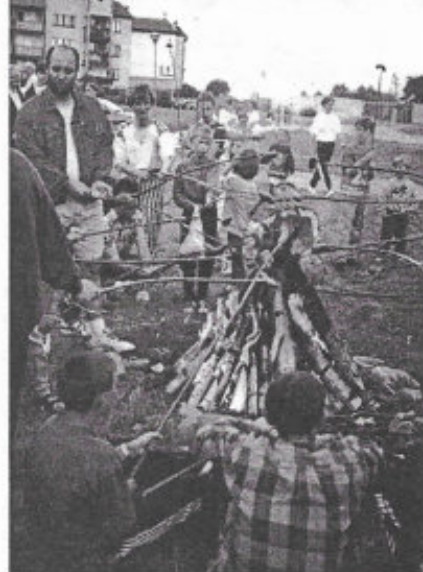


stranci grali, bliżej się poznali, no i to, że o kondycję sportową trzeba dbać. (oto wyniki: I miejsce zajęła drużyna z parafii pw. św. Jakuba Apostoła, II miejsce z parafii św. Wojciecha, III miejsce z parafii bł. Michała Kozala i IV z parafii Wniebowzięcia NMP. Ministranci strasi: I miejsce z parafii bł. Michała Kozala, II miejsce z parafii św. Jakuba Apostoła, III miejsce z parafii Wniebowzięcia NMP). Program imprez kończył popis jazdy dzieci na rowerze.

Wyrazem kultu Świętego była wystawa prac z konkursu plastycznego. Nadesłano 11 prac twórczych i 31 kolorowanek.

25 lipca na placu przykościelnym ks. Sławomir Patelski sprawował Mszę Świętą, w głoszonej Słowie Bożym mówił: „Noś Chrystusa” w sobie, w stosunku do bliźnich, bo św. Krzysztof pomagał ludziom. „Tydzień ze św. Krzysztofem” niech uświadomi wszystkim, że trzeba nieść pomoc, bo nikt nie ma gwarancji pełnego bezpieczeństwa.





„TYDZIEŃ” zakończyło uroczyste poświęcenie pojazdów przez ks. Sławomira Patelskiego, a potem podniosły się dziękczynne głosy dzwonek i klaksonów w dalekie niebiosa w podzięk za bezpieczne przebyte i przyszłe podróże, a te wieńczące tony stanowiły wielkie dzięki dla TYCH, którzy zorganizowali i sponsorowali „TYDZIEŃ ZE ŚWIĘTEM KRZYSZTOFEM”.

Kiedy czerwone słońce miało się ku zachodowi, ukazały się czerwone języki ognia, zaczęło się smażyć kielbasek i dyskoteka, rozwiązywały się języki, nawiązywały się znajomości, przyjaźnie - niesiono sobie radość.

Za tę radość należy się wdzięczność organizatorom: Tadeuszowi Bednarkowi, Jerzemu Wyrembkowi, Krzysztofowi Kapalczyńskiemu, Policji: Romualdowi Łubińskiemu, Wojciechowi Knopczykowi, Marii Baar. Ksiądz proboszcz Stefan Kalmucki dziękuje wszystkim sponsorom nagród: Włodzimierzowi Szafrynie dyrektorowi Banku PKO, Januszowi Wojtkowiakowi dyrektorowi Banku Spółdzielczego, Jolancie Nowak dyrektorowi Pomorskiego Banku Kredytowego, Janowi Guździłowi dyrektorowi Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń, POM-owi Wągrowiec, Wiesławowi Zającowi, państwu Zalaszewskim, Piechowiakom, Woźnym, Grzesikom, Gryszczyńskim, Januszowi Nowakowskiemu, Pawliszowi, Gryce, Książkiewiczowi, Frydrychowi, Wojciechowi Zborowskiemu, Piekarni Kar-Bog, hurtowniom: Papyrus, Chemix, Brok, Ryza, Propit; właścicielom sklepów: rowerowego z ul. Bydgoskiej, Optyk z ul. Szerokiej, księgarni Zenona i Piotra Muszyńskich, Drukarni M-Druk, Ewie Rybickiej - Foto Video Handel. Szczególne podziękowanie składane jest wszystkim kierowcom i policjantom uczestniczącym w rajdach oraz użytkownikom garaży za przygotowanie placu.



Niech dobry Bóg hojnie wszystkim wynagrodzi a wstawiennictwo św. Krzysztofa pozwoli radować się zdrowiem i bezpieczeństwem na wszystkich drogach i w każdym czasie.

„Duch wieje kędy chce” /J 3,8/



Okres wakacji to najlepszy czas na zatrzymanie się na chwilę, na zastanowienie się nad swoim powołaniem, nad swoim miejscem w świecie. Gdy jedziemy na wypoczynek, na zasłużony urlop nie zapominamy o Bogu, bo od Niego nie ma urlopu. Ożywni Duchem Świętym pragniemy raczej jeszcze bardziej się z Nim zjednoczyć, jeszcze bardziej Go poznać. Patrząc na naturę, przyrodę, która jest Jego dziełem poznajemy wielkość i dobroć samego Boga. Wakacje są również dla wielu młodych ludzi czasem refleksji nad wyborem swego

powołania. Pragnę zatem skupić się nad rolą Ducha Świętego w rozeznaniu i trwaniu w powołaniu, szczególnie do życia apostołskiego.

Gdy spojrzymy wstecz, gdy zaczniemy przeglądać karty historii zobaczymy jak wielu było ludzi pragnących zmienić świat. Było wielu rewolucjonistów, osobowości o silnym charakterze, którzy potrafili pociągnąć za sobą setki, tysiące ludzi. Czynie wielkie rzeczy, ale gdy tylko przywódca ginął lub umierał, grupa się rozpadła. Dzisiaj możemy o nich tylko czytać i nic więcej.

Był też inny „rewolucjonista”, który stał się znakiem sprzeciwu dla siebie współczesnych. Głosił pokój, życie i łączące się z tym szczęście wieczne. To On, Jezus Chrystus podczas swej ziemskiej misji gromadził wokół siebie uczniów. Mocą swego autorytetu powołał i ustanowił Dwunastu, aby Mu towarzyszyli, by uczyli się od Niego i by mógł później wysłać ich na głoszenie Ewangelii. Tej nauki, która przetrwała do dzisiaj, gdyż była to Boża nauka. Duch Święty był z uczniami, był w nich i to On uzdalniał ich do głoszenia Słowa Bożego. Jezus Chrystus w czasie swej działalności, a później w całej pełni po śmierci i zmartwychwstaniu nadaje Piotrowi i Dwunastu szczególną władzę, wobec przyszłej wspólnoty. Mówi: „Weźmijcie Ducha Świętego”, jakby prosił o otwarcie się na działanie Ducha.

To od momentu Zesłania Ducha Świętego uczniowie pełnią misję Jezusa. Do dzisiaj ich następcy głoszą naukę miłości, a umożliwiając im to nie ich ludzkie siły, ale jedynie „dar” Chrystusa - Duch Święty, który jest motorem ewangelizacji. Duch Święty w sakramencie kapłaństwa upodabnia nowych uczniów w specyficzny sposób do Jezusa Chrystusa, Dobrego Pasterza.

Kapłani są powołani szczególnie do głoszenia Ewangelii, do niesienia pokoju Chrystusowego. Każdy z nas jest jednak powołany przez Ducha Świętego do głoszenia Ewangelii w sobie znany sposób. W sakramencie bierzmowania bowiem otrzymaliśmy Ducha Świętego, wraz z poleceniem szerzenia i obrony wiary słowem i czynem. To dzięki nam pokój i miłość może zagościć w domu, szkole, zakładzie pracy, na stadionie i wielu jeszcze miejscach gdzie kapłanom trudno dotrzeć.

Duch Święty potrzebuje naszych dłoni, otwartych serc by zbawić dzisiejszy świat. Bóg potrzebuje Ciebie, abyś Jezusa zaniósł do swego środowiska. Podczas wakacji wsłuchaj się w głos swego serca i zastanów się czego chce od Ciebie Duch Święty. On jest najlepszym doradcą, tylko trzeba chcieć Go usłyszeć. A jeśli usłyszysz głos tego szczególnego powołania do kapłaństwa, życia zakonnego lub pracy misyjnej nie bój się zaryzykować. Jeśli Bóg powołuje to daje również potrzebne siły i łaski do realizacji Jego zamierzeń.

Duszek

Pan Bóg chleba nie poskąpił

MOTTO

„Do kraju tego gdzie kruszynę chleba
Podnoszą z ziemi przez uszanowanie
Dla darów nieba...
Tęskno mi, Panie”

C. K. Norwid

Moje dzieciństwo i lata młodości spłyły się z ogrodami, polami, łąkami i lasami, może dlatego nauczyłam się patrzeć, słuchać i poznawać Boże dzieło. Wychowałam się w domu, w którym kultywuje się szacunek dla ludzi pracujących na roli. Toteż podpatrywałam ich pracę. Często wspominam moje spacerunki z koleżankami wśród dorastających łanów zbóż. Pamiętam jak łagodny wietrzyk poruszał konarami drzew i kładł falą żółknące za rowem łany zboża, niosąc jakieś zapachy jedyne w swoim wyrazie. Pamiętam także głos

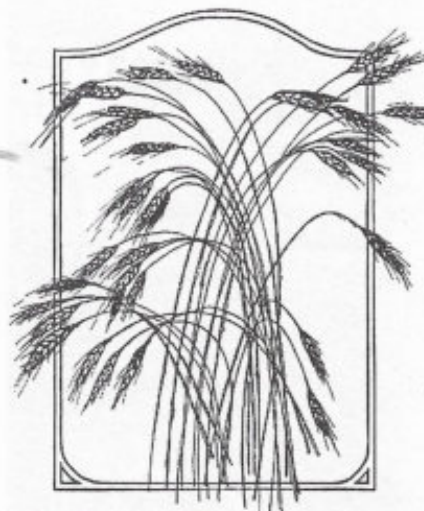
kuropatwy, który rozlegał się od strony żytńskiego lanu. Słyszałam też brzęk kos i szelest ścinanego zboża. Gdy wracałam z pól mijałam kapliczkę, u stóp której często leżały naręcza polnych kwiatów, wzruszały mnie te niepretensjonalne kwiaty. Często widziałam jak do wielu rodzin przyjeżdżali krewni by pomagać im w zbiorze zbóż. Wtedy siadali pod krzakiem w małej wstążce cienia, aby spożyć posiłek. Tu rozwiązywały się ich języki, każdy głośno mówił o sobie. A gdy minął upał południa wracali do łanów. I myślałam sobie, jaka ciężka to praca, ale z drugiej strony medytowałam sobie przecież, żniwa to złoty chlebobójny czas. I tak wymalowane też były twarze żniwiarzy, spocone, zakurzone, ale było widać, że w ich sercach gości radość. Dzisiaj na polach królują kombajny. I bardzo dobrze, bo ludziom jest lżej, ale nie zapominajmy i tamtej historii pieczonego chleba. Chleb to wyjątkowy dar Boży. Dlatego w naszych dłoniach jest on nie tylko pokarmem, ale i darem Bożym. Czyńmy zatem wszystko, aby prawda zawarta w wierszu poetki W. Machury nie stała się i naszym udziałem.

Okruszek chleba „Teraźniejszy”
Spotkał się z innym - „tym sprzed wojny”
„Czy miotła cię nie zagarnęła?”
Spytał „dzisiejszy”. Na co „dawny”
Odrzekł, wyniośle cedząc słowa:
„Mnie się podnosi i całuje”
Zdziwieniem spleśniał „nowoczesny”

* * * * *

Bo któż Norwida dziś czytuje?

Aleksandra Balicka



Tajemnica Trójcy Świętej

Podjmując próbę przybliżenia tajemnicy Trójcy Świętej, trzeba rozpocząć od Pierwszej Osoby - Boga Ojca. Bóg istnieje „od początku”, a Jego istnienie narzuca się jako fakt pierwszy nie wymagający żadnego wyjaśnienia. U Boga nie ma początku i nie ma stawania się, ponieważ On sam jest „pierwszy i ostatni”. Wobec tego świat cały jest Jego dziełem, jest Jego stworzeniem.

To absolutne pierwszeństwo Boga jest wyrażone w tradycjach Pięcioksięgu na dwa uzupełniające się sposoby. W tradycji jahwistycznej mówi się o Jahwe już w związku z początkami świata i pokazuje jak urzeczywistnia On swój jedyny plan na długo jeszcze przed wydarzeniem z płonącym krzakiem. Natomiast tradycje elohistyczne zwracają uwagę na nowość, jaką wprowadza objawienie Mojżeszowi imienia Bożego, podkreślając i to, że Bóg już dał się poznać za pomocą różnych terminów, będących prawie zawsze określeniem Bożego istnienia El. Otóż ta identyczność Boga rozumu i Boga objawienia, owo wspomniane już pierwszeństwo Boga, nieobce umysłowi ludzkiemu już od momentu, kiedy on się budzi, już uwydatniane w całej Biblii przez utożsamianie bezpośrednio i stałe Jahwe i Elohim, Boga, który się objawia Izraelowi, z Bogiem, którego mogą znać również poganie.

Określając Boga imieniem „Ojciec”, język wiary wskazuje, że Bóg jest pierwszym początkiem wszystkiego oraz równocześnie jest dobrocią i miłującą troską obejmującą wszystkie swoje dzieci.

Jezus objawił, że Bóg jest „Ojcem” w niezwykłym sensie; jest Nim nie tylko jako Stwórca, jest on wiecznym Ojcem w relacji do swojego Jedynego Syna, który wzajemnie jest Synem tylko w relacji do swego Ojca: „Nikt nie zna Syna tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,27).

Dlatego Apostołowie wyznają Jezusa jako Słowo, które na początku było u Boga i jest Bogiem jako „obraz Boga niewidzialnego”, jako „odblask Jego chwały i odbicie Jego istoty” (Hbr 1,3).

Następnie zgodnie z Tradycją apostołską, Kościół wyznał w 325 roku na pierwszym soborze powszechnym w Nicei, że Syn jest „współistotny” Ojcu, czyli że jest z nim jednym Bogiem. Następny sobór powszechny w 381 roku w Konstantynopolu wyznał, że wierzy w „Syna



Bożego Jednorodzonego, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami, Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Bóg prawdziwy z Boga prawdziwego, zrodzony, a nie stworzony, współistotny Ojcu”.

Tenże sam sobór w Konstantynopolu uznaje wiarę apostołską w Ducha Świętego: „Wierzmy w Ducha Świętego, Pana i Ożywiciela, który od Ojca pochodzi”. Kościół uznaje w ten sposób Ojca za „źródło i początek całej Boskości”. Wieczny początek Ducha Świętego nie jest jednak bez związku z początkiem Syna: „Duch Święty, który jest Trzecią Osobą Trójcy, jest Bogiem, jednym i równym Ojcu i Synowi, z tej samej substancji i z tej samej natury...”

Credo tradycji łacińskiej wyznaje, że Duch Święty „pochodzi od Ojca i Syna”. Sobór Florencki z 1439 roku precyzuje: „Duch Święty...swoją istotę i swój samostny byt ma równocześnie od Ojca i od Syna i wiecznie pochodzi od Ojca, jak i od Syna jako od jednego Początku i jednego Tchnienia...”

W ten sposób dochodzimy do sedna określenia Trójcy Świętej, które oznacza w chrześcijaństwie Boga, który jest jeden, lecz w Trzech Osobach: Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Mimo że nie jest to wyrażenie biblijne, gdyż pochodzi z koń-

cą II wieku (Tertulian), oddaje jednak w swej prostocie doskonale to, co pisma Nowego Testamentu głoszą o Bogu Ojcu, Synu Bożym i Duchu Świętym, trzech odrębnych i równych sobie we wszystkim Osobach, które są jednym, jedynym Bogiem.

Pełnia objawienia Trójcy Świętej dokonała się przez posłannictwo Syna Bożego i Ducha Świętego dla zbawienia człowieka. Trzeba zdawać sobie sprawę, że tajemnica Trójcy Świętej jest tajemnicą naszego zbawienia.

Stary Testament mówił zawsze o jednym, Jedynym Bogu, którego wyznawali Izraelici wbrew wielobóstwu innych ówczesnych ludów. W Starym Testamencie pojawiają się pewne idee, które w świetle późniejszego Objawienia mogą być uważane jakby za dalekie przeczucie Trójcy Świętej. W Księgach Mądrościowych tak bardzo personifikuje się Mądrość Bożą, że stanowi ona jakby odrębną osobę (Mdr 7,21-8,8). Nie może to nie nasuwać na myśl skojarzenia ze Słowem, Logosem - imieniem drugiej Osoby Bożej. Mówi się też o Duchu Bożym, który ma zstąpić na przyszłego Mesjasza (Iz 11,2-3). Tekst, na który powoływać się będzie później sam Jezus Chrystus (Łk 4,1-2). Jezus jawi się jako Syn Boży, posłany przez Boga Ojca dla zbawienia świata. Choć jest Synem, jest jedno z Ojcem. Kto Go widzi, widzi i Ojca (J 14,9).

Jezus obiecał swoim uczniom Ducha Świętego, którego na nich ześle po swoim uwielbieniu. Jest to Duch pochodzący od Ojca. Duch Ojca i Duch Syna.

Nowy Testament mówi nie tylko osobno o Synu Bożym i o Duchu Świętym, ale także łącznie o Ojcu, Synu i Duchu Świętym. Mówią o tym: Łukasze opowiadanie o zwiastowaniu narodzenia Chrystusa (Łk 1,35), relacje synoptyków o chrzcie Chrystusa w Jordanie (Mt 2, 13-17; Łk 3,22; Mk 1,10-11), podana przez Mateusza trynitarna formuła chrztu stosowana w liturgii (Mt 28,19), ukazana w Ewangelii św. Jana obietnica zesłania Ducha Świętego jako owocu uwielbienia Chrystusa (J 14,26) i wreszcie pochodzące z liturgii trynitarnych formuły błogosławieństwa i uwielbienia Boga (tzw. doksologie), spotykane zwłaszcza w Listach św. Pawła (Kor 12,4-6; Kor 13,13).

/Ciąg dalszy w numerze wrześnieowym/

Aleksander Piwek

„I UCZYNIĄ MI ŚWIĘTY PRZYBYTEK, ABYM

„Tak jak kościół materialny zbudowany jest z kamieni połączonych w całość, tak Kościół duchowy składa się z wielkiej liczby ludzi”. (Durand de Mende)

Prawda na temat obecności Boga zawarta w Piśmie Świętym jest oczywista: Bóg jest wszędzie. Przenika świat w sposób totalny i zarazem tajemniczy.

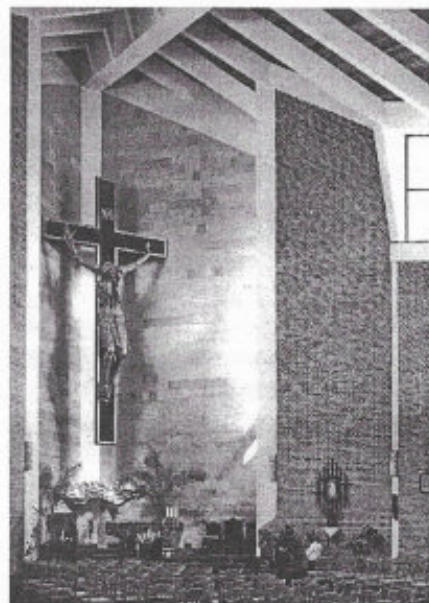
W Straym Testamencie sprawa miejsc objawienia się Boga przewija się niustannie. Wszędzie tam, gdzie w historii narodu wybranego, dzieją się rzeczy ważne, Bóg staje obok człowieka i pozwala odkryć własną obecność. Miejsca, na których doszło do spotkania, zostają wyraźnie naznaczone i urzeczywistnione. Dokonuje się to poprzez budowę ołtarza oraz złożenia na nim ofiary całopalnej. Podczas tego aktu człowiek wzywa Imienia Pańskiego, co stanowi pierwszy przejaw kultu. Był to początek tworzenia przestrzeni sakrum. Potem powstał kamienny ołtarz zbudowany przez Abrahama, Arka Przymierza i wspaniała budowla króla Salomona na wzgórzu Moria słynnej „świętej skale”.

Rola i sakralny wymiar świątyni nic nie straciły na znaczeniu za czasów ziemskiego życia Jezusa. Syn Boży wielokrotnie podkreślał potrzebę i obowiązek obecności przed Bogiem w miejscu dla Niego poświęconym. Przypomnijmy sobie ostrą reakcję Jezusa na widok kupczących w przedsionku świątyni, dobitnie pokazuje ona jak traktował miejsce kultu Syn Boży.

A potem Chrystus nazywa św. Piotra, Kefas - czyli opoką i skałą „Na tej opoce zbuduję Kościół mój” (Mt 16,18) i powiada: „Paś baranki moje” (J 21,15). Tak Kościół jest wspólnotą ludzi wierzących w Jezusa Chrystusa, jest ludem Bożym. Według św. Pawła Kościół jest „Ciałem”, którego Głową jest Chrystus, a członkami chrześcijanie (Kol 1,18).

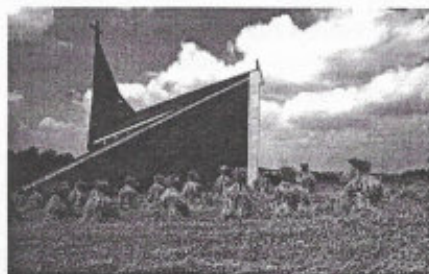
Z czasem słowo to zaczęło oznaczać i budynek, w którym gromadzili się chrześcijanie w celu odprawiania Eucharystii i nabożeństw. Dzięki konsekracji kościół staje się „domem Bożym”.

I nasz polski pejzaż nie istnieje bez kościołów tak wiejskich jak i miejskich. Jak okiem sięgnąć ponad wszelkimi wysokościami, królują wieże kościołów zakończone krzyżami, jednocześnie jest to swoisty wyraz naszej duszy, naszego kraju. Domy te są znakiem Kościoła. Różne były ich dzieje. Ale „nie sposób zrozumieć tego narodu, który miał przeszłość tak wspaniałą, ale zarazem tak straszliwie trudną - bez Chrystusa” (Jan Paweł II).



Kościół „Zesłania Ducha Świętego” w Sufczyńskie k. Tarnowa. Wewnątrz wspaniałe dzieło Gustawa Zemły. Rzeźba Chrystusa i piękne tabernakulum, bogato złocone.

Wszelkie detale w tym kościele wystawiają wysokie świadectwo polskiemu rzemiosłu



„Jest to rzecz naprawdę cudowna,
że w swej małości
świątynia może odzwierciedlać
cały wielki świat...
Oto jej sklepienie rozpościera się
jak niebo bez kolumn,
sklepienie i zamknięte;
ponadto jest ona ozdobiona
mozaikami złotymi
jak firmament błyszczącymi gwiazdami.
A jej wyniosła kopuła
może być przyrównana
do nieba najwyższego,
a przypomina hełm;
jej część wyższa spoczywa na części
dolnej.
Jej łuki obszerne i świetne,
przedstawiają cztery strony świata,
a przez różnorodność kolorów
podobne są do owego pysznego łuku
wylaniającego się z chmur”.

(św. Maksym Wyznawca)

MÓDLMY SIĘ W NASZY

**OJCIEC ŚWIĘTY JAN P.
„PRZYNOŚ ON «OCH
WŚRÓD PRACY LUDZKI
I «ULGĘ» POŚRÓD SPI
GDY SERCE PIACZE. D
«BEZ TWOJEGO TCHNI
CIERNI I NĘDZE»**

**TYLKO ON DOKONUJE
SZPECI CZŁOWIEKA ... I**

I MÓGŁ ZAMIESZKAĆ POŚRÓD WAS" (Księga Wyjścia)



Rok 1998 jest poświęcony Duchowi Świętemu, który jako trzecia Osoba jest miłością Ojca i Syna, a dla wszystkich ludzi jest źródłem wszelkiego obdarowania. Życie i szczęście wieczne możemy otrzymać tylko od Boga, przyjmując dar Ducha Świętego na modlitwie, w sakramentach oraz w codziennym kroczeniu za Jezusem drogą przykazań i Ewangelii. Módlmy się u stóp naszych ołtarzy, aby Duch Święty zamienił wewnętrzny obraz dusz w urodzajne pola łaski i świętości. I to co „oporne” niech nakłania, to co „ozięble” niech rozgrzewa, to co „zbląkane” niech sprowadza na drogę zbawienia. Módlmy się też za wszystkich Polaków litanią, którą napisał nawrócony z judaizmu, znakomity katolicki pisarz Roman Brandstaetter.

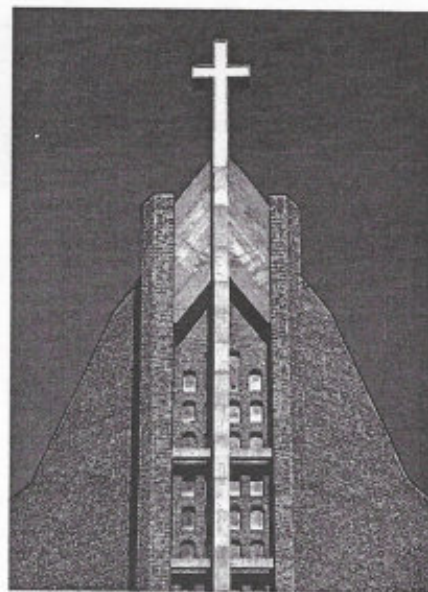
Maria Baar

← Kościół „Zesłania Ducha Świętego” w Otwocku k. Warszawy. Mała świątynia skryta wśród sosen. Prezbiterium wypełnia ściana wypełniona kompozycją malarzką o tematyce Zesłania Ducha Świętego. Na jego tle prosty ołtarz z białego marmuru.

Kościół „Świętego Ducha” we Wrocławiu. Stylistyka stanowi przykład modnej tendencji światowej architektury. Główna bryła nawiązuje do symboliki rozwiniętych skrzydeł - gestów otwarcia ku górze, a więc przyjmowania darów Ducha Świętego. Kościół zrealizowano w 1981 r. >

Kościół „Świętego Ducha” w Żwakowie, na skraju Nowych Tych. Jest najciekawszą realizacją sakralną w ostatnich czasach. Obok dzwonnica istny majstersztyk w tej dziedzinie. Kościół ten, to dzieło wielkiej wartości, miernik jakości nowych świątyń.

W kościele monumentalne, największe spośród dzieł malarzkich Jerzego Nowosielskiego, bogate znaczeniowo.



Kościół „Świętego Ducha” w Legionowie wzniesiony na 4 m. wysokości wśród lasu sosnowego i akacjowego. Ołtarz główny stanowi monumentalny betonowy krzyż na tle azurowej ceglanej ścianie, w otworach witraż z Duchem Świętym.

CH ŚWIĄTYNIACH - DUCHU ŚWIĘTY PRZYBĄDŹ!

AWEL II w encyklice „O Duchu Świętym” pisze:
**ODZENIE I ODPOCZNIENIE» WŚRÓD TRUDÓW,
 CH RĄK I UMYSŁÓW. PRZYNOSI «ODPOCZYNEK»
 KOTY DNIA, PRZYNOSI «POCIECHĘ» WÓWCZAS
 LATEGO WOIAJMY SEKWENCJĄ LITURGICZNĄ
 ENIA CÓŻ JEST WŚRÓD STWORZENIA? TYLKO**

**DZIEŁA OCZYSZCZENIA ZE WSZYSTKIEGO CO
 PRZYBĄDŹ DUCHU ŚWIĘTY!"**

„Z głębokości wołamy do Ciebie
 Duchu Święty,
 Krąż nad nami, poskromicielu zamętu,
 i wybaw nas,
 od głupoty udającej mądrość,
 od kłamstwa udającego prawdę,
 od ślepoty udającej dalekowzroczność,
 od chamstwa udającego
 obrażoną godność,
 od fanatyzmu udającego wiarę,
 od brudu udającego czystość,
 od nienawiści udającej miłość,
 od niewoli udającej wolność,
 od obłudę udającej szczerość,
 od pychy udającej pokorę,
 od warcholstwa udającego odwagę,
 Przybywaj Duchu Święty,
 otwórz nasze głuche uszy,
 oświeć nas i prowadź, z ziemi mroku
 i rozpaczy,
 do Królestwa Bożego.

R. Brandstaetter

„Moją pracę traktuję bardzo poważnie, a przede wszystkim zawsze powtarzam, traktuję ją jako służbę ludziom”



Zakopane liczy blisko 30 tys. mieszkańców. Miejscowość zatopiona jest w naturalnej zieleni, leżąca u stóp Tatr. Można ją poznać w ciągu paru dni, ale też wracać do niej, co roku. Miasto od przeszło 100 lat robi niebywałą karierę miejscowości o niepowtarzalnej atmosferze. Przyjeżdżali i nadal odwiedzają ten zakątek kraju artyści, politycy, ludzie kultury i nauki dla poratowania zdrowia, pięknych widoków, wysiłku fizycznego i nieprzemijającej urody. Przyjeżdżają, znajdując tam spokój, ciszę bez konieczności rezygnowania z miejskiego komfortu, spotykając się na każdym miejscu z niezwykle gościnnością. Tą gościnnością obdarowani zostali seniorzy z klubu „Srebrna Nić” z Wągrowca, którzy w dniu 8 maja 1998 odwiedzili Urząd Miasta w Zakopanem. Około godziny 11.00 cała grupa wycieczkowa z Wągrowca, 50 osób, spotkała się w sali obrad Urzędu Miejskiego z Przewodniczącym Rady Miasta p. Michałem Gąsienicą-Szostakiem, a następnie z burmistrzem p. Adamem Bachledą Curusiem. Pan M. Gąsienica Szostak opowiedział w sposób niezwykle ciekawy, o zawiązaniu się „Klubu Zamoyskiego” w Zakopanem. Rozważając temat wprowadził nas w atmosferę przeszłości i powiązań Władysława Zamoyskiego z tym miastem. Otóż, Władysław Zamoyski hrabia (z gałęzi Zamoyskich, którzy tytuł hrabiowski otrzymali od cesarza Leopolda II), działacz polityczny, gospodarczy w Królestwie Polskim, wykupił Tatry od cesarza Austrii. Nie mógł ścierpieć rabunkowej gospodarki prowadzonej przez rządy austro-węgierskie na tych terenach. Zamoyski był inicjatorem założenia linii kolejowej do Zakopanego. Przed tem linia ta przebiegała wzdłuż Karpat, nie było dojazdu do takich miast jak Rabka czy Zakopane. Zamoyski wygrał też słynny proces o Morskie Oko. Austriacy chcieli bowiem

Morskie Oko przyłączyć do Węgier. Proces wygrał. Był kawalerem, uchodził za człowieka skąpego jednak wszystkie pieniądze przekazywał na cele społeczne. Będąc właścicielem Tatr kazał sobie wybić specjalną monetę polską dla górali, a dlaczego?

Otóż dlatego, aby nie mogli zarobionych pieniędzy w karczmie przepić! Zlikwidował wszystkie pozostałości austriackie w Zakopanem huty, kopalnie, tartaki, zakazał wycinki drzewostanu, był prekursorem Tatrzańskiego Parku Narodowego. Poza tym połączył poprzez węzeł kolejowy w Chabówce mniejsze miejscowości w tym rejonie między innymi Zakopane i Rabkę. Hr. Władysław Zamoyski był wielkim patriotą, a pod koniec życia cały swój majątek zapisał w testamencie na cele społeczne, dla kraju.

Mając na uwadze zasługi Władysława Zamoyskiego, 4 lata temu powołano w Zakopanem Klub jego imienia, który liczy ok. 30 osób. Do „Klubu Zamoyskiego” należą słynni przedstawiciele rodów góralskich: Krzeptowskich, Gąsieniców, Bachledów i innych.

„Klub Zamoyskiego” - to kontynuacja tradycji zamierzeń, celów i osiągnięć hr. Władysława Zamoyskiego.

W czasie kiedy p. Michał Szostak kończył tę wspaniałą lekcję historii na salę wszedł pan burmistrz Adam Bachleda Curus.

Po przywitaniu się i przedstawieniu grupy seniorów, turystów z Wągrowca pan Burmistrz niezwykle ciepło, serdecznie z ogromną życzliwością zwrócił się do wszystkich słowami: „... to dla mnie miłe zaskoczenie, tym bardziej miłe, że w Wągrowcu byłem jako dziecko...” następnie przybliżył wszystkim kolejność trasy pobytu Papieża, ze szczególnym uwzględnieniem Sanktuarium M. B. Fatimskiej na Krzeptówkach, jako trzeciego kościoła konsekrowanego przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Odpowiadał też na zadawane pytania. Między innymi:

Kto był autorem nowego herbu miasta Zakopane. Widzimy go tutaj na sali, widnieje też na sztandarze wiszącym z prawej strony?

Usłyszeliśmy, „autorem nowego herbu Zakopanego był znany już państwu Prze-

wodniczący Rady Miejskiej pan Michał Gąsienica Szostak. Herb miasta zmieniliśmy 4 czerwca 1997r. Symbolizuje on pełną przynależność do wiary Chrześcijańskiej, na niebieskim tle biały krzyż i skrzyżowane u dołu krzyża klucze Stolicy Piotrowej”.

Czy cieszy się Pan z tego, że wasz chór dziecięco - młodzieżowy „Turliki”, który śpiewał w ubiegłym roku podczas mszy św. celebrowanej przez Ojca Świętego pod Wielką Krokwią w Zakopanem, został zaproszony w najbliższym czasie do Rzymu?

„To dla nas wyróżnienie, że ten zespół jako jedyny będzie reprezentował Podhale; weźmie udział w celebracjach liturgicznych w Rzymie w dniach 2-4 czerwca br. Przy okazji wyjazdu do Włoch, odbędzie się turne koncertowe i promocja zespołu. Urząd Miasta partycypuje w kosztach wyjazdu dzieci, szczególnie jeżeli chodzi o dzieci z biednych rodzin”.

Co istotnego zmieniło się w Zakopanem w czasie Pana kadencji?

„W październiku 1997r. w Zakopanem otwarto studia Administracyjno Samorządowe w ramach Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Ta sprawa jest mi bliska. Widzę Zakopane jako filię U. J. w Krakowie, również w innych kierunkach, chodzi o architekturę z uwzględnieniem sztuki ludowej.

Istnieje od dawna w Zakopanem Szkoła Kenara (przyp. Antoni Kenar (1906-59) wybitny rzeźbiarz, pedagog, prof. Liceum Plastycznego; rzeźby w drewnie, ceramika, meble dekoracyjne wnętrza nawiązujące do sztuki ludowej Podhala) lecz na poziomie szkoły średniej. Czynimy więc starania, aby w 1999r. Powstała filia Wydziału Architektury i Rzeźby. Chodzi tu o architekturę regionalną, ale w połączeniu z nowoczesną myślą architektoniczną. Kontynuacja studiów wyższych akademickich tutaj w trzydziestotysięcznym mieście była by bardzo potrzebna, a studenci nadali by miastu niepowtarzalny klimat”.

Jak godzi Pan funkcję burmistrza, z życiem osobistym, rodziną, dziećmi?

„Nie jest to łatwe, moja stała dyspozycyjność odbija się olbrzymią krzywdą dla mojej rodziny. Rodzina była nieco przygotowana, bowiem poprzednio byłem radnym. Żona moja jakoś się z tym pogodzi-



UROCZYSTOŚCI ODPUSTOWE

w Niemcynie

14 sierpnia - piątek

godz. 18.00

Msza św. w kapliczce przy krzyżu
Droga Krzyżowa
Różaniec Fatimski w Sanktuarium
Niemczyńskim

15 sierpnia - sobota

godz. 8.30 - Msza św. z homilią

Godzinki o Matce Bożej

godz. 10.00 - Msza św. z homilią

Misterium o Matce Bożej

SUMA ODPUSTOWA

godz. 12.00

Przewodniczy i Słowo Boże wygłosi ks. kan. Zbigniew Kapturczak

proboszcz parafii bł. Radzyna Gaudentego w Gnieźnie

**Na uroczystość odpustową zaprasza wraz z Parafianami
Kustosz Sanktuarium Maryjnego w Niemcynie**

ks. E. Lajtloch

ła, chociaż jest domatorką i bardzo ubolewa z powodu mojej częstej nieobecności. Bywa, że wychodzę z domu o 7.00 rano, a wracam przed 24.00. Jeśli chodzi o dzieci mam 4 synów, a mieszkając w Zakopanem, gdzie przewija się tysiące ludzi niesie to za sobą szereg zagrożeń.

Dzieci są doskonałymi obserwatorami, widzą przejeżdżających turystów, zasobne portfele. Trzeba im wciąż tłumaczyć, że ci ludzie nie rzadko, muszą na to długo pracować, zostawiając w Zakopanem dorobek całego roku swej pracy, a może i więcej. Te kwestie rozrzutności niektórych ludzi, trzeba im wciąż uświadamiać.

Moją pracę traktuję bardzo poważnie, a przede wszystkim zawsze powtarzam, traktuję ją jako służbę ludziom.

Zakopane odwiedza wielu znakomitych gości, ostatnio gościł u Pana prezydent Estonii p. Lennard Meri, czy była to wizyta prywatna?

„Można tak nazwać. Pan Lennard Meri był z żoną i córką, jest historykiem z wykształcenia. Udzielił wywiadu prasie, obiecał poparcie dla zakopiańskich starań o organizację Zimowych Igrzysk Olimpijskich w 2006r. Jak państwo wiecie jestem orędownikiem tych starań. Gdyby się udało otrzymalibyśmy dotację z Funduszu Światowego Komitetu Olimpijskiego. Starania także czynią inne państwa. Sześć krajów ubiega się o to, między innymi Polska. Jeżeli nie uzyskamy poparcia innych państw, będziemy się nadal starali w następnych latach o organizację tej międzynarodowej imprezy w Polsce. Obecnie oprócz poparcia najwyższych władz i społeczeństwa Podhala, bardzo nam w tej kwestii pomaga Polonia. Np. na uroczystości z okazji 3 Maja br. W Chicago niesiono

transparent promujący Zimowe Igrzyska Olimpijskie 2006 w Zakopanem. W pochodzie szło kilkadziesiąt tys. ludzi na czele z Prezesem Związku Podhalan. Był też wójt z Czarnego Dunajca poseł Kazimierz Dzielski oraz Wojciech Fortuna.

Czy zaplanowano zjazd rodziny Bachledów? Takie zjazdy rodzinne słynnych rodów są na czasie. Już w 1938r. Odbył się pierwszy taki zjazd znanej rodziny Krzeptowskich, a na jesień br. planowany jest zjazd rodu Gąsieniców?

„Nie wykluczone, że taki zjazd w mojej rodzinie odbędzie się w przyszłości. Jak wiadomo przy wielu nazwiskach można spotkać różne przydomki. Takie zjazdy mają posłużyć poznaniu się niektórych członków rodu.

(p. Bachleda - „Curuś” - jest pochodzenia węgierskiego, zatem korzenie rodziny Bachledów z tej linii sięgają Węgier. Trudno zaprzeczyć uroda burmistrza wskazuje na to, że tak jest faktycznie).

Wracając do Pana funkcji burmistrza i stosunków z pracownikami tutaj w Urzędzie Miasta wewnątrz. Czy zawsze wszyscy są jednomyślni? Nie ma różnicy zdań?

„Owszem są. Ludzie są różni u nas, ale wypracowaliśmy i uzgodniliśmy pewną zasadę. A mianowicie, kiedy w ważnej sprawie, którą aktualnie omawiamy nie ma jednomyślności, odkładamy na później, na inny termin. Ten czas służy do ponownego przemyślenia, nie działamy pochopnie, spontanicznie. Nie dajemy się ponieść emocjom. To owocuje przy ponownym spotkaniu. W innej atmosferze dochodzimy do porozumienia.

Na zakończenie, aby już nie przedłużać, wiadomo nam, że pan Burmistrz wy-

jeżdża na kolejne spotkanie. Czego życzyłby Pan nam Seniorom, turystom z Wągrowca, oraz naszej Ojczyźnie?

„Życzyłbym sobie, Wam, wszystkim ludziom w naszym kraju, aby zacząć wreszcie budować, tworzyć, rozwijać wszelkie inicjatywy, szanować się wzajemnie, służyć i pracować dla dobra kraju. Skończyć wreszcie podziały, kłótnie, budować, jeszcze raz budować. Tego właśnie Wam, rodzinom, Waszym bliskim i ludziom w całej Polsce życzę.

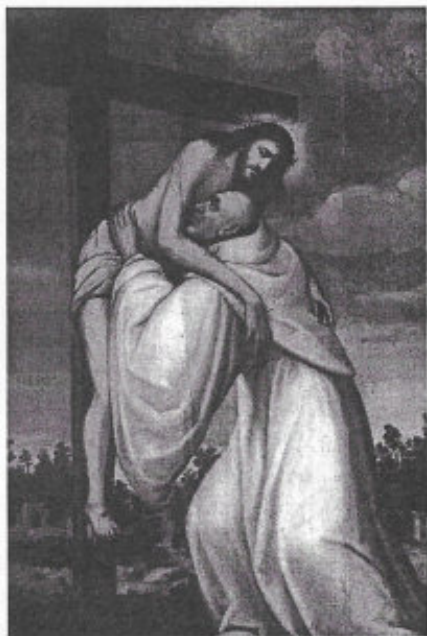
Dziękuję za rozmowę, czas nam poświęcony. W imieniu całej grupy wycieczkowej z Wągrowca.

Serdeczne dzięki.

Krystyna Wróblewska Liska



AVE, MARIA - AVE, BERNARDE! NA UROCZYSTOŚĆ Wniebowzięcia (w 900 rocznicę powstania Zakonu cystersów)



Kto zbliża się do Chrystusa i zagłębia się w misterium Kościoła świętego, ten nie może pominąć Najświętszej Maryi Panny.

O św. Bernardzie z Clairvaux, jego znawca o Jan Leclercq pisze: „był geniuszem i świętym”, „kolumną Kościoła” i „wyrocznią Europy”, był teologiem miłości mistycznej - Doktorem Miłości Bożej, który Matkę Bożą ustawia obok Syna Bożego i Jej Syna. Obok Króla - Królowa.

Biały Opat rozpamiętuje nadprzyrodzone przywileje i laski Matki Bożej, a w Jego duszy rodzi się najwyższy zachwyt i zdumienie. Z punktu mistyki odzwierciedla się w Maryi niewypowiedziane piękno miłości Trójcy Świętej zmierzające zawsze do udzielenia dobra istotom pragnącym doskonałości.

Biały Opat analizuje teksty Pisma Świętego, a zwłaszcza „Pieśń nad pieśniami” i dostrzega w niej zjawisko zaślubin Boga z Niepokalaną: „Otoś ty piękna...! O jakże piękna...! Wszystka piękna jesteś”. „Piękno jest po to, aby zachwycało... do pracy” (Norwid).

Święty Bernard był prawdziwym mistrzem w interpretacji tekstów biblijnych, szczególnie dotyczących Matki Bożej. Pod Jego piórem znane i cytowane perykopy nabierają nowej barwy i świeżości, a komentarze stają się prawdziwymi arcydziełami.

Nic też dziwnego, że Kościół w swej liturgii oficjanie przytacza homilie św. Bernarda.

Toteż często nazywa się św. Bernarda „Lutnią Maryi”, „Pieśniarzem Maryi”, „Harfciarzem”, „Cytarzystą”.

Św. Bernard jak przystało na mistyka przy każdej nadarzającej się okazji zachwyca się Matką Bożą. Maryja nie jest przecież jakimś fenomenem alegorycznym, godnym zachwyty, a piękną, prawdziwą, żywą postacią, historycznie rzeczywistą - pierwszą w doskonałości z całego rodzaju

ludzkiego i najwyższej stojącą w jego rozwoju ziemskim. Przez Nią, Pan Bóg stał się nam bliskim Człowiekiem.

Przeznaczona na Matkę Boga - Człowieka została stworzona „czysta, Niepokalana” Bóg dopuścił Ją do swych tajemnic, by była „laski pełna”, „Matką - Dziewicą”. Św. Bernard nazywa Ją „Powiernicą Pańską”, „Świątynią Ducha Świętego”, „Klejnotem, jakiego wyłącznie szukać warto według nauki ewangelicznej” (Mt 13,44 - 46), „Gwiazdą do portu Zbawienia”, „Ogrodem pełnym najcudowniejszego kwiccia”, „Wiecznie kwitnącą Różdżką Aarona”, „Rozdawczynią chwały wiecznej”.

Maryja została też wywyższona w niebie ponad wszystkie stworzenia, przecież urodziła „Baranka Bożego, który gładzi grzechy świata”, „Króla Świata”, zatem i Ona jest „Królową”. Dlatego św. Bernard modli się: „Królowa Nasza”, „Królowa Najpotężniejsza”, „Królowo Nieba i Ziemi”. Święty uwielbia i Jej pokorę. „Spodobala się Bogu ta dusza, w której pokora strzeże i umila dziełtwo, zaś ozdabia dar pokory”. Bo pokora Maryi wzbudza w zachwyt Jej „Oto ja służnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego” (Łk 1,38), i „Rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim, gdyż wejrzal na niskość służebnicy swojej” (Łk 1,47-48).

Św. Bernard w pięknych słowach opromienia pośrednictwo Matki Bożej. „Udaj się do Maryi. W Niej jest czyste człowieczeństwo - nie tylko wolne od zmyślenia, ale doskonale ze względu na samą naturę. I nie waham się twierdzić, że Ona zostanie wysłuchana ze względu na swoją godność, wszelako Syn wysłucha prośby Matki, jak Syna wysłucha Ojciec”. „O Panno nie mądrości jak Salomon, i nie bogactw, zaszczytów, ni potęgi, ale laski”. „Maryjo Pośredniczko Nasza”.

Tradycja chrześcijańska zawsze stawiała i stawia św. Bernarda z Clairvaux w rzędzie najznakomitszych pisarzy i czcicieli maryjnych, a nawet obdarzyła go przydomkiem Doktora Mariańskiego, poświęcił Jej wszystkie kościoły cysterskie, a życie klasztorne wiązało się z postacią Matki Bożej Wniebowziętej. Była Ona ich Patronką, Wizerunki Wniebowziętej widniały w kościołach zakonnych, kaplicach i celach.

Św. Bernard głosił wspaniałe nauki w stylu wytwornym o Matce Bożej. Pozostawił też po sobie wielki dorobek pisarski: około 500 listów, 340 kazań, i 12 wielkich rozpraw teologicznych. Matce Bożej poświęcił traktat „O pochwałach Maryi” i homilie na różne święta maryjne, w tym na święto Narodzenia NMP zwane De aquaeductu czyli „O wodociągu” i pięć kazań na Wniebowzięcie NMP. Oprócz wymienionych znajdujemy w dziełach św. Bernarda 18 fragmentarycznych wzmianek dotyczących kultu Matki Bożej i uwagi w komentarzu „Pieśni nad Pieśniami”. Należy jednak dodać, że św. Bernard był przede wszystkim chrystologiem. Ale zawsze obok Syna Bożego jest Jego Matka.

Powinniśmy zapytać jak się ma św. Bernard do problemu doktryn maryjnych w odniesieniu do dogmatów związanymi z Jej tajemnicami.

Co do Boskiego Macierzystwa Najświętszej Panny św. Bernard nie ma najmniejszych wątpliwości, uwielbia Ją właśnie najgoręcej jako Matkę Boga. Natomiast z wielką ostrożnością podchodził do dogmatu Niepokalanego Poczęcia NMP, zresztą sami wiemy, że dogmat ten został ogłoszony dopiero w 1854 roku, a światu w 1858 roku.

Podobnie jak z Niepokalanym Poczęciem NMP miała się rzecz z dogmatem Wniebowzięcia, i tu św. Bernard jest stróżem prawowiernej nauki Kościoła. Do kanoników w Lyonie pisze: „Wychwalajcie tę, która została wyniesiona ponad chóry anielskie, aż do królestwa Bożego”. Biały Opat oburza się na samą myśl, że ciało Matki Chrystusowej mogłoby stać się pastwą robactwa i zgnilizny.

Na temat Wniebowzięcia NMP mówi Bernard w pięciu kazaniach do braci w Clairvaux. Przedstawia triumf Maryi i radość niebian, jak również całego stworzenia, „napelnionego światłością Matki Bożej Wniebowziętej, cały obszar nieba rozpromienia się od tej światłości... a ziemia pogrążona jest w smutek”.

Święty Bernard pośrednio przyjmuje Wniebowzięcie Matki Bożej z duszą i ciałem, jakkolwiek nie mówi tego wyraźnie. Należy podkreślić tu u Świętego teologiczną ostrożność. Wiadomo, że dogmat ten dojrzał przez wieki całe i został ogłoszony dopiero w roku 1950.

Św. Bernard w swych pracach pisze o Matce Bożej: „Był czas, żeś ukrywała się wśród patriarchów, proroków, Żydów i starego prawa... Pozostałaś utajona pod osłoną przepowiedni i tylko nieliczni mogli wiedzieć o Tobie... na szczęście nadeszła pora, że pozwalasz na siebie patrzeć i słuchać Twego głosu, gdzie Twe słodkie spojrzenie napawa wszystkich rozkoszą - zwłaszcza tych, którzy mogą widzieć w Tobie Matkę”.

Zaprawdę jest Ona ta, która śpieszy z pomocą w naszych nędzach, pociesza w godzinach cierpienia, podtrzymuje naszą nadzieję, umacnia odwagę. Wygnani na dolinę łez mamy swoją Oredowniczkę.

Święty Bernard z Clairvaux jest prawdziwym artystą w obrazowaniu piękna duchowego Matki Bożej i pod tym względem nie można go porównać z nikim na przestrzeni średniowiecza. Nie wiadomo gdzie kończy się poezja, a zaczyna liryka literacka, gdzie mistyka, a gdzie pobożność.

Głęboka żarliwość do Matki Bożej św. Bernarda zrodziła owoce. Jak dzwon roztacza swoje melodie, tak my modlimy się słowami św. Bernarda, bo ziemia potrzebuje Maryi, jak rodzina potrzebuje matki. A wypowiedział to w modlitwie:

„Pamiętaj, o najdobrotliwsza Panno Maryjo, że od wieków nie słyszano, aby ktokolwiek uciekając się do Ciebie o przyczynę prosząc, miał być przez Ciebie opuszczony. Tą ufnością ożywiony, o Panno nad Pannami, biegnę do Ciebie, staję przed Tobą, jako grzeszny człowiek drżąc i wdychając. Nie chciej o Matko Słowa wcielonego, gardzić słowami moimi, ale je przyjmij i usłysz laskawie”.

Maria Baar

ŻYCIE W ŚREDNIOWIECZNYM KLASZTORZE CYSTERSKIM

/ciąg dalszy z numeru lipcowego/

Cystersi dzięki dosłownej interpretacji hasła „módl się i pracuj” stali się wybitnymi rolnikami i prowadzili nowatorskie, wzorcowe gospodarstwa. Każdy z zakonników z góry wiedział za co w danym dniu jest odpowiedzialny. Codziennie przełożony wyznaczał każdemu mnichowi konkretne zajęcia i po wspólnej modlitwie zakonnicy zabierali swoje narzędzia i udawali się na wyznaczony teren. Każdego z nich obowiązywały cztery lub pięć godzin pracy na roli, przy czym w czasie żniw i sianokosów czas pracy zwiększano. Jeśli pracowano wspólnie, to często w czasie pracy śpiewano psalmy. Narzędzia rolnicze: motykę, widły, sierpy, grabie i inne każdy z zakonników zatrzymywał do ukończenia wykonywanego zajęcia. Uprawiano przede wszystkim różne gatunki pszenicy, żyto, owies i jęczmień. Dla poprawy wydajności cystersi wprowadzili także w Polsce trzyletni płodozmian.

Doświadczenia związane z gospodarowaniem wymieniano w czasie corocznych spotkań na kapitule generalnej, a ponieważ w zasadzie wędrowano pieszo, odwiedzając po drodze wszystkie mijane klasztory swojej reguły, miano możliwość zapoznania się z nowinkami ulepszającymi pracę na roli i nowymi odmianami upraw. Zakonnicy udoskonalali narzędzia pracy, wygospodarowując dzięki wynalazkom czas na modlitwę, która stanowiła przecież podstawę ich egzystencji. Dla zdobycia nowych gruntów pod uprawy karczowano lasy, aby znaleźć „tłustą i żyzną ziemię, na której ciężkie kłosa przynoszą sto z jednego” - jak marzył święty Bernard. Dzięki umiejętnościom

gospodarczym cystersi otrzymywali liczne nadania ziemskie, które mieli zagospodarowywać czyniąc z nieużytków ziemi uprawne. Z czasem nadmierna ilość ziemi przyczyniła się do sprowadzenia na teren klasztorów konwersów czyli osób świeckich, wykonujących najcięższe prace i powstania wielkich grangii - folwarków liczących nierzadko tysiące hektarów.

Ważną dziedziną gospodarki klasztornej były warzywniki i sady, bo jarzyny i owoce stanowiły podstawowy składnik pożywienia zakonników. Często zakładano je przy infimeriach, czyli izbach szpitalnych, aby chorzy mogli w nich spacerować. Sadzono przede wszystkim bób, groch, kapustę, marchew, sałatę, cebulę i rzepę. Z roślin leczniczych najczęściej uprawiano miętę, rozmaryn, szalwię, koper, rumianek, lubczyk. Zakonnicy udoskonalali znane im odmiany warzyw i owoców, przykładowo jabłoni zwana „szarą reneta” została wyhodowana w klasztorze Morimond we Francji. Mnisi hodowali także bydło, owce i króliki. Niektóre opactwa cysterskie stały się monopolistami w produkcji wełny. Dzięki tak wszechstronnemu rozwojowi gospodarki klasztornej i wyprodukowanych nadwyżkach żywności prawie przy każdym klasztorze zakładano przytulki i rozdawano jałmużnę oraz przyjmowano weteranów i inwalidów, utrzymując „na laskawym chlebie” stale pewną liczbę osób.

W klasztorze niektórzy mnisi zajmowali się przepisywaniem ksiąg, a w każdym domu zakonnym musiało być przynajmniej kilka ksiąg służących zakonnikom do rozwoju

intelektualnego i duchowego. Zapewne nie wszyscy mnisi umieli pisać, ale dla większości z nich pisanie nie stanowiło problemu. Książki kopiowano w skryptoriach, przepisyując dziennie od 3 do 6 kart. Najlepsi kopiści przepisywali w ciągu swojego życia około 40 ksiąg. Pisanie było sztuką trudną i nudną, męczącą wzrok oraz powodującą wiele innych dolegliwości, bo księgi kopiowano stojąc przy pulpitych, w niedogranych i ciemnych salach, toteż zakonnicy niechętnie podejmowali się tej pracy i zdarzało się, że po jej zakończeniu dopisywali: „Uważajcie na swoje palce! Nie dotykajcie nimi mojego pisma! Nie wiecie, co to znaczy pisanie. Jest to straszliwa harówka; zgina wam grzbiet, przyciemnia wzrok, powoduje ból w żołądku i w żebrach ... Módlcie się za biednego Raula”. Niektóre książki były pięknie iluminowane i wówczas ogromnie wzrastała ich wartość materialna, toteż niechętnie je wypożyczano. Dzięki mozolnej pracy kopistów powstawały biblioteki liczące wiele set tomów.

Życie w średniowiecznym klasztorze cysterskim było podporządkowane regule, modlitwie i pracy. Dzięki ich należytemu wypełnianiu zakonnik mógł w pełni zrealizować swoje powołanie. W dniu codziennym doskonalił swoją wolę i intelekt oraz współżycie z innymi. A efekty zbiorowej pracy mnichów służyły wielu ludziom i przetrwały do dnia dzisiejszego.

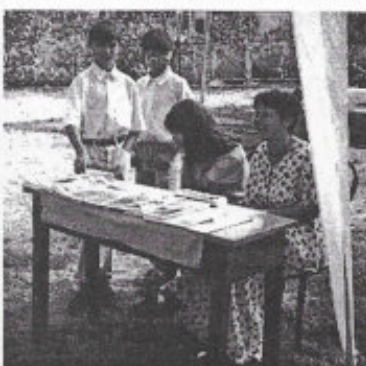
Leokadia Grajkowska

Przedruk z „Lekneńskich Wieści - Gazeta Kongresowa” lato 1998r.

FESTYN CYSTERSKI



W dniach 24-25 lipca br. pod bacznym okiem duchów niegdyśiejszych opatów wągrowieckich, czyli naprzeciwko Opatówki, odbył się pierwszy Festyn Cysterski w Wągrowcu zorganizowany z okazji 900 - lecia powstania zakonu „białych mnichów”, którego przedstawiciele przed wiekami założyli Wągrowiec i przez kilkaset lat nim władali.



MSZA ŚWIĘTA W „KLASZTORKU”



„Klasztorciem” nazwano przed wiekami teren dawnej siedziby cystersów lekneńskich, stamtąd w 1396 roku przeniesiono klasztor do Wągrowca. Ostatnia Msza święta na tym miejscu została odprawiona kilkaset lat temu. I po tylu wiekach w dniu 5 lipca br. w czasie trwania Jarmarku Cysterskiego w Leknie, ojciec dr Eustachy Kocik - opat z Wąchocka przy ołtarzu polowym sprawował Eucharystię. Pomimo deszczowej pogody uczestniczyło w Niej wielu mieszkańców Lekna, Tarnowa Pałuckiego, Wągrowca i Pałuk oraz członkowie Ekspedycji Archeologicznej „Lekno” Instytutu Historii UAM, dzięki którym „biali mnisi” pałuccy znani są w Polsce i Europie. W homilii Ojciec Opat mówił o roli cystersów w przeszłości i teraźniejszości oraz o ich znaczeniu dla dawnego i obecnego Wągrowca.

ODPUST WE FARZE



W niedzielę 26 lipca 1998 br. w wągrowieckim kościele farnym odprawiona została Msza święta odpustowa ku czci św. Jakuba Apostoła patrona kościoła, parafii i miasta. Sumę celebrował ks. proboszcz Edward Lajtloch z Niemczyna, a słowo Boże wygłosił ks. neoprezbiter Dariusz Musiał, wikariusz z parafii pw. św. Wojciecha w Wągrowcu. W czasie homilii podkreślone zostały dwa tematy: nawrócenie, na które nigdy nie jest za późno i sylwetka patrona miasta św. Jakuba Apostoła.

Najważniejsze w świecie sanktuarium poświęcone kultowi św. Jakuba Apostoła znajduje się w Hiszpanii

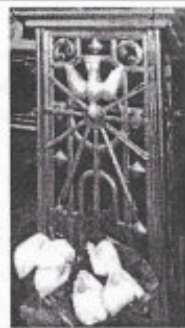
w Santiago de Compostella i do niego na światowe spotkanie z Ojcem Świętym pielgrzymował ks. Neoprezbiter, który podzielił się z wiernymi swoimi osobistymi pielgrzymkowymi przeżyciami.

Kalendarium

Sierpień

- 4 - św. Jana Marii Vianneya, kapłana
- 6 - Święto Przemienienia Pańskiego
- 8 - św. Dominika, kapłana
- 10 - św. Wawrzyńca, diakona i męczennika
- 11 - św. Klary, dziewicy
- 14 - św. Maksymiliana Marii Kolbego
- 15 - Uroczystość Wniebowzięcia NMP
- 16 - św. Stefana
- 17 - św. Jacka
- 20 - św. Bernarda, opata, Doktora Kościoła
- 21 - św. Piusa X, papieża
- 22 - Najśw. Maryi Panny Królowej
- 24 - św. Bartłomieja Apostoła
- 25 - św. Ludwika
- 26 - Najśw. Maryi Panny Częstochowskiej
- 27 - św. Moniki
- 28 - św. Augustyna
- 29 - św. Jana

Czy wiesz,
gdzie znajduje się
Duch Święty przed-
stawiony na zdje-
ciu?



Za prawidłową od-
powiedź nagroda
książkowa!

Jeśli masz otwarte serce i chcesz odpowiedzieć Jezusowi na Jego Miłość poprzez misyjną posługę ubogim ludziom na całym świecie przekrocz próg naszego Zgromadzenia i bądź narzędziem w rękach Ducha Świętego.

**BÓG
ŻYJE W NAS
I POWOŁUJE**

formujemy kandydatów
na braci i ojców misjonarzy
zadzwoń, napisz,

CZEKAMY

Zgromadzenie Ducha Świętego

Referat Powołań (o. Janusz)

ul. Kujawska 117

85-152 Bydgoszcz 43

skr. poczt. 77

tel. 48(0)52 3 71-65-72

fax.48(0)52 3 45-18-71

Biblijny konkurs poetycki

Miejska Biblioteka Publiczna w Wągrowcu ogłosiła drugą edycję konkursu pod nazwą „Księga ta będzie dla wieków nauką” na wiersz o tematyce biblijnej. Finał konkursu odbył się w czerwcu br., wpłynęło 38 prac, z których jury w składzie: Jolanta Nowak-Węklarowa - przewodnicząca, ks. kan. Andrzej Rygielski i Jan Kasper postanowiło nagrodzić wiersze Marty Stroczyńskiej z Wągrowca („Menu” i „Ludzki świat”), Zaney Siekierskiej ze Strzeszkowa („Świat, który dał nam Pan”) i Marcina Łuckiego z Chodzieży („Dla taty” i „Ty jesteś wszędzie”). Dodatkowo wyróżniono wiersze Doroty Junk z Gruntowic („Dziękuję Ci Boże”) i Natalii Wituckiej z Międzyzlesia („Wigilijny opłatek”).

Publikujemy nagrodzone wiersze Marty Stroczyńskiej:

„Menu”

Wybrałam się na obiad do Boga.
Poprosiłam o coś do picia.

A On stworzył mi jezioro.

- Spytałam. - co na przystawkę?

A On stworzył mi zachód słońca.

- Spytałam. - Co na deser?

A On stworzył noc.

A na danie główne

Stworzył Ciebie

I przyprowadził szczyptą miłości.

„Ludzki świat”

Plastkowe kwiaty - bez zapachu wiosny,

Słońce na prąd - bez ciepłych promieni,

Jezioro wykładane kafelkami - bez eg-

zotycznego podwodnego świata,

Konie na kółkach - bez poczucia wia-

tru we włosach,

Dzieci klony - bez 9 - miesięcznego

cudu w łonie matki,

Owoce w tabletkach - bez soczystego

smaku lata,

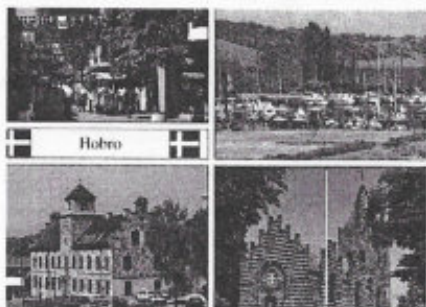
Szklane ogrody - bez motyli,

Jakże sztuczny jest ludzki świat od tego,

jaki stworzył Bóg.



Wspomnienia z Danii



W pierwszych dniach czerwca br. uczestniczyłam z grupą węgrowszczyków w kilkudniowym kursie szkoleniowym w Danii. Zaproszeni zostaliśmy przez Polsko-Duński Związek Przyjaźni w Hobro, którego przewodniczącym jest Paul Jensen, a jego przedstawicielem w Węgrowcu - Franciszek Molendowski. Wyjazd ten był kolejnym turnusem organizowanym przez ten związek i dzięki niemu już kilkuset mieszkańców Węgrowca i okolicznych miejscowości mogło poznać ten piękny, skandynawski kraj. Nasz pobyt w Danii był już relacjonowany przez węgrowską i pałucką prasę, więc moje wspomnienia będą bardzo osobiste.

W drodze do granicy zatrzymywaliśmy się kilkakrotnie, żeby Duńczycy, którzy po nas przyjechali do Węgrowca, mogli zakupić plastikowe krasnoludki różnego koloru i wielkości. Od tłumaczy, czyli Kasi, Marka i dziesięcioletniego Karola - Polaków mieszkających od kilkunastu lat w Hobro, dowiedzieliśmy się, że krasnale są od 1 - 23 grudnia ustawiane w ogródkach przed domami i bogato iluminowane, w związku z tym najbardziej poszukiwane były te krasnoludki, które trzymały w rękach lampy. Dania jest krajem protestanckim i być może światło niesione przez bajkowe krasnoludki nawiązuje symbolicznie do zbliżających się

świąt Bożego Narodzenia, a lampki zwiastują narodziny Jezusa, który jest „światłością świata”.

Po wjeździe z Niemiec do Danii zmienił się krajobraz i budownictwo mieszkaniowe, teren pofalowany był niewielkimi wzniesieniami i małąkimi lasami, przypominającymi raczej gaiki. Z autostrady widać było dużo łąk z pasącymi się krowami różnej maści. Mijaliśmy pojedyncze farmy i osiedla z parterowymi, małymi domkami krytymi czerwoną dachówką, otoczonymi różnego rodzaju drzewami i krzewami. Miałam wrażenie, że jesteśmy w krainie bajki, bo te niskie domki, wylaniające się pośród bujnej zieleni, kojarzyły mi się z chatkami dla krasnali, tym bardziej że dotychczas Dania była dla mnie przede wszystkim ojczyzną Hansa Christiana Andersena, autora - moim zdaniem - najpiękniejszych baśni, w których rozczytywałam się w dzieciństwie.

Dania zaskoczyła mnie w kilku przypadkach: dzieci aż do 7 - klasy nie są oceniane (szkoła podstawowa jest 10-letnia), a program szkolny jest bardzo elastyczny; w bibliotece nikt niktogo nie pilnuje i nic nie ginie, a każdy czytelnik, nawet ten najmłodszy, może korzystać z komputera, a nauka jego obsługi realizowana jest już w przedszkolu.

Przede wszystkim jednak zaimponowała mi bezpłatna służba zdrowia i szczególna troska o obłożnie chorych, ludzi w podeszłym wieku i osób uzależnionych. W przypadku gdy opieki nad chorym podejmuje się rodzina, jeden z jej członków otrzymuje płatne zwolnienie z pracy oraz potrzebny sprzęt medyczny i rehabilitacyjny.

Najbardziej jednak zaskoczyły mnie cmentarze, bardziej przypominające ogrody niż miejsce pochówku. Należą one do gmin protestanckich, a opiekują

się nimi 1 lub 2 ogrodników. W przypadku pogrzebu katolika, obok księdza uczestniczy w nim także pastor.

Teren cmentarza otoczony jest murem i podzielony na kwatery, ich granice wyznaczają żywopłoty, a każda z nich przeznaczona jest dla jednej rodziny. Wewnątrz kwatery znajduje się jedna lub kilka tablic (w zależności od liczby pochówków) różnej wielkości i grubości stojących bezpośrednio na ziemi. Wokół nich posadzone są kwiaty, tworzące małe, bardzo ozdobne klombiki. Najczęściej na tablicach podane jest tylko imię i nazwisko oraz daty narodzin i śmierci. Na niektórych tablicach dodatkowo znajduje się krzyż lub gwiazda Dawida. Wszystko jest bardzo starannie pielęgnowane, a alejkowe ścieżki wysypane zostały małąkimi czerwonymi kamykami. Na skraju cmentarza stoi kaplica - zbór ewangelicki. Wzdłuż murów znajdują się kwatery przeznaczone do urn, ich powierzchnia jest dużo mniejsza niż w pozostałych częściach cmentarza, ale także są kwiaty.

Na taki cmentarz chodzi się tylko po to, aby zadumać się nad życiem i wspominać tych, którzy już odeszli i z którymi, mamy nadzieję spotkać się w przyszłym życiu. Wszystko na nim jest wypielęgnowane, a jedyne różnice w kwaterach są w gatunkach i kolorach kwiatów oraz kształtach klombików.

Leokadia Grajkowska



Ścieżnik

KRZYŻÓWKA

| | | | | | | | | | | |
|----|---|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | M | S | Z | A | Ś | W | I | Ę | T | A |
| 2 | A | M | Ę | N | | | | | | |
| 3 | T | R | O | J | C | A | | | | |
| 4 | K | O | M | U | N | I | A | | | |
| 5 | A | D | W | Ę | N | T | | | | |
| 6 | B | O | G | D | A | N | | | | |
| 7 | O | J | C | I | Ę | C | | | | |
| 8 | S | T | E | F | A | N | | | | |
| 9 | K | A | Z | A | N | I | Ę | | | |
| 10 | A | M | B | O | N | A | | | | |
| 11 | Z | I | E | L | N | A | | | | |
| 12 | I | M | I | Ę | N | I | N | Y | | |
| 13 | E | W | A | N | G | E | L | I | A | |
| 14 | L | | | | | | | | | |
| 15 | N | A | U | K | A | | | | | |
| 16 | A | N | I | O | Ę | | | | | |

- | | |
|----------------------------------|-------------------------------------|
| 1. Inaczej Eucharystia | 9. Homilia albo ... |
| 2. Słowo kończące modlitwę | 10. Dawniej głoszone z niej kazanie |
| 3. Bóg Ojciec, Syn i Duch św. | 11. Inaczej Uroczystość 15 sierpnia |
| 4. Przyjmujemy w czasie Mszy św. | 12. Święto patrona |
| 5. Rozpoczyna rok kościelny | 13. Według św. Marka lub Jana |
| 6. Imię ks. biskupa Wojtusia | 14. Obrzęd lub... sakramentu |
| 7. Bóg ..., Syn i Duch św. | 15. Boża lub ludzka |
| 8. Ma imieniny 16 sierpnia | 16. Zawsze stoi przy tobie |



Większe żniwa
Boże,
wszechmocny Panie,
wszystko stworzyłeś
dla imienia swego.
Pokarm i napój
dałeś ludziom
na pokrzepienie,
aby składali Ci dzięki.
nam jednak dałeś
pokarm duchowy
i napój duchowy,
i życie wieczne
przez Jezusa Chrystusa
Didache (ok. 100 rpo Chr.)



Nagrodę z numeru 51 wylosował:

Arkadiusz Werbliński, Os. Wschód 4D/6, 62-100 Wągrowiec

Rozwiązania krzyżówek (tylko hasła) wraz z kuponem prosimy przelać na adres redakcji lub wrzucić do skrzynki w Kościele bł. Michała Kozala do 20 sierpnia 1998r.

KOLOROWANKA



PRZESKAKI WANKA



WNIEBOŻIGŁE

Przeskakując taką samą liczbę liter odczytaj hasło

„Światłość” Katolicki Miesięcznik Ziemi Wągrowieckiej

Adres redakcji: ul. Rzeczna 4a, 62-100 Wągrowiec, tel./fax/modem (0-67) 26-21-217, e-mail: swsk@kiki.net.pl. Redaguje kolegium w składzie: Maria Baar, Leokadia Grajkowska, Zdzisława Januchowska, Aurelia Łęzowska, ks. Stefan Kalmucki, ks. Krzysztof Woźniak. Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów.

Druk: ZP M-DRUK Wągrowiec, ul. Konopnickiej 50, tel. 0-67 26-20-238. Korespondencję prosimy przysyłać na adres redakcji lub do skrzynki w kościele bł. Michała Kozala w Wągrowcu.